

KATARZYNA ANNA DEJNEK\*

NIEPRZEMIJAJĄCY UROK KRESÓW, CZYLI XVII-WIECZNA UKRAINA  
W POWIEŚCI FANTASTYCZNO-HISTORYCZNEJ JACKA KOMUDY  
*WILCZE GNIAZDO*I. JACEK KOMUDA – WIELBICIEL I PIEWCA  
XVII-WIECZNEJ RZECZYPOSPOLITEJ

Jacek Lech Komuda<sup>1</sup> to z wykształcenia historyk, z zamiłowania znawca Rzeczypospolitej szlacheckiej i Kozaczyzny Zaporoskiej, z zawodu pisarz. Wierny prawdzie, niezależny historyk, który w swej twórczości wskrzesza zapomniane miejsca, postacie i dawne obyczaje. Jest autorem powieści i opowiadań historyczno-fantastycznych. Zadebiutował opowiadaniem *Czarna cytadela* na łamach miesięcznika „Fantastyka” w 1991 roku<sup>2</sup>.

Utwory Komudy osadzone są najczęściej w realiach Rzeczypospolitej w XVII wieku, które – jak każde, o których pisze – rekonstruuje z wielką pieczołowitością i dbałością o szczegóły oraz zgodność z faktami historycznymi. Przeważnie akcja jego utworów toczy się na Kresach Wschodnich (*Wilcze gniazdo* [2002], *Opowieści z Dzikich Pól* [2004], *Bohun* [2006]), ale także w innych częściach XVII-wiecznej Rzeczypospolitej (dziejące się na terenie Bieszczad: *Czarna szabla* [2007], *Banita* [2010] – opowieści o Jacku Dydyńskim i *Diabeł Łańcucki* [2007] oraz ukazujące zarówno Koronę, jak i Ukrainę opowiadania z tomu *Zborowski* [2012]).

\* MGR KATARZYNA ANNA DEJNEK – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Wydział Nauk Humanistycznych, Katedra Literatury Współczesnej, Instytut Filologii Polskiej.

<sup>1</sup> Informacje o Jacku Komudzie pochodzą z wywiadów z nim przeprowadzanych, informacji publikowanych na okładkach jego książek, jego oficjalnej strony internetowej na portalu Valkiria (<http://valkiria.net/?area=23> [dostęp: 9 stycznia 2014]), stron wydawnictwa Fabryka Słów (<http://fabrykaslow.com.pl/autor/jacek-komuda#naglowek> [dostęp: 9 stycznia 2014]) i Wikipedii ([http://pl.wikipedia.org/wiki/Jacek\\_Komuda](http://pl.wikipedia.org/wiki/Jacek_Komuda) [dostęp: 9 stycznia 2014]).

<sup>2</sup> J. Komuda, *Czarna cytadela*, „Nowa Fantastyka” 1991, nr 5, s. 48–52.

Na szczególną uwagę zasługuje książka *Warchoły i pijanice, czyli poczet hulajdów z czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej* (2004) – tekst wykraczający poza prozę fabularną. Jest to raczej praca popularnonaukowa, która opisuje najbarwniejsze i najsłynniejsze postacie szlachciców na tle ówczesnej kultury i obyczajów. Oparta na źródłach historycznych książka pozwala poznać bohaterów, których poczynania i losy nie wymagały upiększania, by stać się fascynującymi.

Teksty Komudy nie pretendują do stuprocentowej zgodności z faktami historycznymi, wszak są to utwory literackie, nie naukowe. Jednak to, co uznać w nich można za najcenniejsze i zarazem najciekawsze, to widoczne dążenie do pieczołowitego oddania opisywanych realiów i zachowań ludzkich. Autor czyni to z wiedzą i pasją historyka, opierając się na różnorodnych źródłach.

Realizm w dążeniu do odwzorowania przestrzeni dawnej Rzeczypospolitej oraz świadomość wyjątkowości Kresów, którą posiadają zamieszkujący ją bohaterowie, skłaniają do tego, by przyrzeć się bliżej twórczości J. Komudy. W celu pełnego zrozumienia jej specyficznego charakteru warto także uporządkować wiadomości o Kresach w literaturze polskiej.

## II. RÓŻNE OBLCZA KRESÓW

„Kresy to nazwa geograficzno-przestrzenna oznaczająca wschodnie tereny dawnej Rzeczypospolitej”<sup>3</sup>. Temat Kresów w polskiej literaturze został spopularyzowany w XIX wieku. To wtedy tereny Litwy, Białorusi i Ukrainy zaczęto traktować jako przestrzeń mitorodną. Stanisław Uliaasz wyjaśnia: „Cofanie się granic Rzeczypospolitej ku zachodowi powodowało, iż Kresy historyczne coraz bardziej przeobrażały się w kresy mityczne i ideologiczne bądź uzyskiwały status kategorii aksjologicznej”<sup>4</sup>. Krzysztof Uniłowski<sup>5</sup> z kolei zaznacza, że autorzy współcześni najczęściej nawiązują w kontekście Kresów do mitów przetrwania i zagłady.

Temat kresowy jest stale niezwykle popularny i pojawia się w utworach o bardzo różnym charakterze. Ma to niewątpliwie związek z faktem, że unikalna kultura kresowa stanowi bardzo ważną część naszego narodowego dziedzictwa. Bogumiła Kaniewska zauważa:

<sup>3</sup> B. H a d a c z e k, *Zarys literatury kresowej*, w tegoż: *Kresy w literaturze polskiej XX wieku. Szkice*, Szczecin 1993, s. 5.

<sup>4</sup> S. U l i a s z, *Kresy w literaturze popularnej*, w: *Słownik literatury popularnej*, pod red. T. Żabskiego, Wrocław 2006, s. 271–272.

<sup>5</sup> Zob. K. U n i ł o w s k i, *Kresowy temat*, w: *Słownik literatury XX wieku*, red. M. Pytasz, Katowice 2001, s. 432–435.

Obecność tematu Kresów [...] jest bez wątpienia zjawiskiem charakterystycznym i specyficznym dla literatury polskiej [...], z jednej strony stanowi bowiem artystyczną odpowiedź na zawirowania historii, z drugiej strony przyjmuje na siebie rolę dziejowego świadectwa<sup>6</sup>.

Można odnaleźć także inne przyczyny podejmowania tematu kresowego. Pojawia się on jako wyraz poszukiwania korzeni i odnajdywania własnej tożsamości. Przywoływanie przestrzeni, kultury i historii kresowej pozwala utrwalić je, a co za tym idzie, ocalić od zapomnienia. Utwory o tematyce kresowej są pisane najczęściej pod wpływem świadomości możliwości utraty czegoś cennego, powstają, by przywołać i utrwalić to, co autorzy uważają za najważniejsze. Dlatego są to często utwory nostalgiczne. Co istotne, to one zapoczątkowały teksty należące do nurtu „małych ojczyzn”. Uliasz wylicza stałe „zestawy obrazowe”<sup>7</sup>, które pojawiają się w tekstach dotyczących Kresów. Są to m.in. „kraina mlekiem i miodem płynąca, kraj lat dziecińczych, polski raj, kraj wielkiej przygody, »obszar zdławiony i wyludniony«, teren pełen uroków pejzażowych rzucający na wszystkich »czar tęskny«”<sup>8</sup>. Z kolei Uniłowski podkreśla, że:

temat kresowy wiązał się zwykle z refleksją na temat istoty polskiego losu, znaczenia indywidualnej i narodowej pamięci, złożonych relacji między jednostką a historią, problematyką antropologiczną – sytuowaną zwykle w ramach wielorako rozpatrywanej opozycji: dziedzictwo i wydziedziczenie<sup>9</sup>.

Czynnikiem wyróżniającym utwory o tematyce kresowej jest oczywiście obecność kultury i przestrzeni Kresów Wschodnich. Ich obecność może być jednak różna. Najczęściej jest głównym tematem utworów albo tłem fabuły. Literatura ta często jest zapisem autentycznych doświadczeń lub należy do utworów ukazujących Kresy jako przestrzeń mityczną.

Kresy to ogromny obszar zróżnicowany terytorialnie i kulturowo. Zwyczajowo dzielony jest na część północną – litewsko-białoruską oraz południową – ukraińską. Według Bolesława Hadaczka są dwie „szkoły kresowości”: idylliczna (litewsko-białoruska) oraz dramatyczna (ukraińsko-podolska). Łączą je batalistyka kresowa, wątki szlachecko-ziemiańskie oraz plebejsko-ludowe, folklor kresowy, pejzaż, postacie mieszkańców – Kresowian, autobiografizm, dialekty, pamięć i nostalgia oraz mityzacja<sup>10</sup>. Kaniewska dodaje jeszcze jeden wyróżnik – kontra-

<sup>6</sup> B. Kaniewska, *Kresy w literaturze*, w: *Historia literatury i kultury polskiej*, t. 4: *Literatura współczesna*, pod red. A. Skoczek, Warszawa 2008, s. 502.

<sup>7</sup> Określenie Stanisława Uliasza, por. S. Uliasz, *Kresy w literaturze popularnej*, s. 272.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> K. Uniłowski, *Kresowy temat*, s. 432–433.

<sup>10</sup> Zob. B. Hadaczek, *Zarys literatury kresowej*, s. 16–24.

stowość<sup>11</sup>. Kresy to bowiem kraina pełna kontrastów, przeciwieństw, skrajności i różnorodności, to „ojczyzna mieszkańców, wielki tygiel obyczajów, gdzie godziły się ze sobą kultury wielu narodów”<sup>12</sup>. Dlatego też literatura kresowa ma różne oblicza: od literatury wspomnieniowej, poprzez powieści i poezję, po dokumenty historyczne i reportaż. Warto prześledzić, jak na tym tle odnajduje się twórczość Komudy.

### III. *WILCZE GNIAZDO* – OBRAZ XVII-WIECZNEJ UKRAINY I JEJ MIESZKAŃCÓW ORAZ ŚWIADOMOŚCI ICH ODRĘBNOŚCI KULTUROWEJ

Ukraina od lat fascynuje, zachwyca i inspiruje. Jej urokowi poddało się wielu artystów, wśród nich J. Komuda. Jednym z owoców tej fascynacji jest powieść *Wilcze gniazdo*<sup>13</sup>. Jak zauważa Jacek Dukaj, siłą tego utworu jest

głębokie osadzenie w polskiej kulturze, [...] w mitologii sarmatyzmu. Jest to mianowicie próba przedstawienia w formie lekkiej, przygodowej opowieści – życia archetypicznego szlachcica kresowego. Mamy tu do czynienia raczej właśnie z mitologią niż prawdą historyczną, i z prezentacją stronniczą, przez człowieka ewidentnie zakochanego w tamtej kulturze, który stara się „zarazić” czytelnika swoją fascynacją. I cel ten w dużej mierze osiąga<sup>14</sup>.

Powieści Komudy, najczęściej osadzone w realiach XVII-wiecznej Rzeczypospolitej, przeważnie opiewają uroki południowej części Kresów.

Obraz Ukrainy w powieści Komudy to przestrzeń nie rzeczywista, a projektowana przez współczesnego autora. Mimo że Komuda, opierając się na źródłach historycznych, tworzy dopracowane i szczegółowe realia, obraz, który nam przekazuje, jest wynikiem połączenia faktów historycznych z wyobraźnią współczesnego człowieka, żyjącego i piszącego w XXI wieku.

Do walorów dzieł Komudy zalicza się interesującą fabułę i żywo wykreowane postacie, ale nie sposób pominąć – być może najciekawszych – opisów dawnej przestrzeni Kresów, jej mieszkańców, kultury i obyczajów. Warto przyjrzeć się im bliżej.

<sup>11</sup> Zob. B. K a n i e w s k a, *Kresy w literaturze*, s. 505.

<sup>12</sup> Tamże, s. 504.

<sup>13</sup> Wszystkie prezentowane cytaty pochodzą z wydania: J. K o m u d a, *Wilcze gniazdo*, Lublin 2009; dalej cyt.: WG.

<sup>14</sup> J. D u k a j, *Słowo dla narodu*, „Esensja” [online], styczeń-luty 2003, nr 1 [dostęp: 28 lipca 2013]. Dostępny w Internecie: <[http://esensja.stopklatka.pl/magazyn/2003/01/iso/13\\_13.html](http://esensja.stopklatka.pl/magazyn/2003/01/iso/13_13.html)>.

## A. XVII-WIECZNA UKRAINA WEDŁUG JACKA KOMUDY

Bezsprzeczną zaletą utworu są sugestywne opisy przyrody. Komuda maluje plastyczny obraz przełomu lata i jesieni oraz wiosny na Ukrainie. Koniec upałów, wyschnięte przestrzenie stepów, jarów i wąwozów, rzeczki, lasy, bogactwo flory i fauny. Piękne wschody i zachody słońca.

Przestrzeń Ukrainy jest oryginalna, niezwykła, ogromna i różnorodna. Jawi się jako inny – piękny i zarazem tajemniczy oraz niebezpieczny świat czy wręcz koniec świata, poza którym już nic nie ma, a może po prostu nic więcej się nie liczy.

Gedeon minął karcznię, po czym wypuścił Kapera w skok. Za lasem pełnym starych, splecionych konarów, zapachu wilgoci i kurzu rozpościerał się step. Z pozoru uśpiony, usłany zamarzniętymi w bezruchu trawami. Step Ukrainy. A wszystko na Ukrainie było tak piękne, tak zapomniane i odległe, jak gdyby kraina owa nie stanowiła części Rzeczypospolitej, lecz jakiś nieznan, odległy ląd. Wszystko było tu inne. Trawy nie wyrastały nigdzie indziej tak wysoko jak tutaj. Lasy nie były tak splecione i mroczne, trakty nie gubiły się w stepach, w pustkowiach, gdzie od wieków ukryte pod dywanem kwiatów leżały stosy nieopogrzebanych kości. Chwasty kryły ruiny po spalonych wsiach, zrównanych z ziemią grodach, polach bitew sprzed stuleci. Wiejskie chałupy – niskie, o spadzistych, słomianych dachach – były małymi twierdzami. Ufortyfikowanych dworów broniły palisady, zasieki i płoty.

Już wkrótce dokoła traktu pojawiły się uprawne pola, wioski i małe, brudne miasteczka. Podążał przez nie wolno, z namysłem, gdy nagle droga poczęła opadać. Strzeliste wzgórza zarastał wiekowy las. W gęstym borze natrafiało się znieścacka na parowy, ogromne jary wypełnione szumem potoków i wodospadów, skalne progi i zdradliwe bagna nęcące z dala świeżą trawą i kwiatami. Sienieński zjechał w dół, w ogromny stepowy jar, i zanim zdołał zorientować się, gdzie jest, dostrzegł mogiłę z trzema krzyżami, a dalej, w głębi doliny, miasto<sup>15</sup>.

Krajobraz jest zmienny, zróżnicowany, nieprzewidywalny, pełen niespodzianek. Przemierzając step, można napotkać nie tylko nieograniczoną przestrzeń, ale także wzgórza, lasy, jary, bagna i rzeki.

Przyroda funkcjonuje jak żywy organizm, upersonifikowany, czasem ingeruje w życie ludzi, współgra z wydarzeniami, czasem po prostu im towarzyszy.

Nie było tego dnia wiatru, ptaki odzywały się wśród gęstwiny rzadko. Przyroda była uśpiona, lecz zlanemu potem Gedeonowi zdało się, że wszystko dookoła wpatruje się weń, czeka na napięciu na każdy jego ruch, zupełnie jak gdyby tylko od niego zależało, czy zdoła przeżyć na tym uroczysku. Młodzieniec pracował ciężko, z mozołem. Spieszył się, lecz ciągle rozglądał dokoła. I jak resztą nie miał tego robić, skoro ze wszystkich stron otaczała Ukraina, jej kolory, dźwięki, zapachy i opary. Skoro zaraz za dworem, zdziczały sad wiśni ciągnął się w stronę stepu zarośniętego zielskiem, bodiakami i trawą. W gęstwinie drzew pszczoły uwijały się wśród płatków kwiatów, gdzieś wysoko na niebie nawoływały jastrzębie. Wszystko było tu dzikie, opuszczone, zielone i żółte, i cudnie

<sup>15</sup> WG, 19.

piękne. Nigdzie, w żadnej części Rzeczypospolitej, nie znalazłby Sieniński tyłu kolorów i zapachów. Zdawać by się mogło, że dziedzina ta leżała na krańcu świata, że dalej nie było już żadnych krajów zamieszkałych przez ludzi<sup>16</sup>.

Urok Ukrainy nieustannie przykuwa uwagę. Jej wspaniałość przyćmiewa wszystko. Bujna przyroda Ukrainy otaczająca bohaterów tętni życiem, co podkreśla opis krajobrazu w ruchu. Większość opisów przedstawiona jest z perspektywy podróży, zbliżania się do miejsc, które ujawniają coraz więcej szczegółów, np. tajemnice lasu:

Było już popołudnie, gdy wjechali w stary, dębowy las. W wykrotach nad zwalonymi, gnijącymi pniami drzew wirowały roje komarów, much i małych chrząszczy; pod pokrywą traw nieraz przemykały małe, stepowe bobaki.

– Hej, ha! – zawołał Barabas. – Dziki tu na żołędzie przychodzą, panie bracie. Często tutaj Kozacy polują z oszczepem. Gdy dobrze się w macezniku schować, można nie lada zwierza ubić<sup>17</sup>.

Nie tylko w leśnych ostępach można spotkać obfitość zwierzyny, ptactwa oraz owadów: wilki, żurawie, jastrzębie, kaczki, dziki, żmije, świerszcze, muchy, pszczoły... Nie da się też przeoczyć zafascynowania autora końmi. Opisy różnych gatunków, wyglądown, a nawet charakterów („diabelski” koń Buynowskiego czy ogromny rumak Tomasza Wolskiego) uwiecznione są na kartach powieści.

To bogactwo, zmienność i wielorakość przyrody obrazują jedną z podstawowych cech opisywanego świata, którą można odnieść do wszystkich analizowanych jego elementów. Jest nią różnorodność, swego rodzaju pograniczność; wymieszanie wielu, często wydawałoby się nieprzystających do siebie czy wręcz sprzecznych elementów, które mimo wszystko tworzą jedną spójną całość.

Ukazane w ruchu krajobrazy nie mogą obyć się bez opisu dróg, na których czyha wiele niebezpieczeństw. A i te, jak niemal wszystko na Ukrainie, są oryginalne, nigdzie indziej niespotykane. Charakterystyczne dla pejzażu Ukrainy są także kurhany, będące grobami lub znakami na drogach, oznaczeniami miejsc dawnych bitew lub granic posiadłości.

Poza dzikimi terenami Ukrainy ważnym elementem krajobrazu są miasta, wsie, dwory i kozackie futury. Komuda z właściwą sobie troską o szczegóły przedstawia opisy wszystkich tych miejsc i obiektów. Dbą także o ukazanie wszystkich typowych dla nich elementów.

Największym opisanym miastem jest Korsuń. Dostać się do niego, podobnie jak i do innych miast, można przez zwodzony most. Miasto jest pełne ludzi, wozów i koni. Drewniane domy przy wąskich uliczkach zwiększają tylko panujący ścisk i gwar. W mieście poza zwykłymi mieszkańcami jest wielu handlarzy: ormiańskich kupców, sprzedających głównie alkohol Żydów, nie brak też, pełnych stałych

<sup>16</sup> WG, 97–98.

<sup>17</sup> WG, 47.

bywalców oraz przejezdnych gości, gospód, szynków i karczm. Porządku pilnują zbrojni pacholki.

Na środku miasta znajduje się duży rynek, gdzie stoi dwór starościński. Tam gromadzą się panowie bracia, by załatwić sprawy urzędowe. Na rynku odbywają się także targi:

Była jesień... Czas zbiorów i koniec kozackich chadzek za morze, zatem czumacy wykładali na straganach zwoje tureckich materii, pęki skór i zdobiony oręż. A między nimi kręcili się Żydzi, Tatarzy i chłopcy wiozący w podwodach sól i wiśnie. Wszystko można było tutaj dostać, wszystko sprzedać [...]¹⁸.

Obraz Korsunia odzwierciedla różnorodność Ukrainy – od wielonarodowej ludności po bogactwo towarów i możliwości. Miasta to miejsca, gdzie można spotkać mieszaninę współistniejących kultur i obyczajów, można usłyszeć rozmowy w różnych językach i dialektach. Na straganach zaś można znaleźć rzeczy nawet z najdalszych zakątków świata. Na Ukrainie częściej spotyka się jednak mniejsze i biedniejsze miasteczka, jak typowe dla tych okolic Czerkas:

Na prawym brzegu Dniepru rozciągała się duża, obwarowana osada. [...] Miasteczko nie było zbyt zamożne – ot, zwykła stepowa wieś. Przy rynku stało kilka drewnianych, dostatnich domów, za bramami parę dworów, cerkwie, kościół, targ. Niektóre z sadyb wyglądały ohydnie – brudne, na wpół zawałone lepianki o porośłych trawą dachach zajmowały znaczną część przedmieść, ulice były błotniste i zaśmiecone. Na skarpie, opadającej łagodnie aż do rzeki ciągnęły się kupieckie składy, obszerne szopy, chatynki rybaków i pospólstwa. Wszędzie panował gwar i zamęt, pachniało wędzoną rybą, smołą i stęchlizną. Cerkiewne dzwony wzywały wiernych na poranne nabożeństwo¹⁹.

Najliczniejsze są jednak kozackie siedziby – zwykle lepianki lub futory:

Gdy wyjechali spoza drzew, otwarła się przed nimi dość rozległa polana. A na jej środku stało coś, co na Ukrainie zwało się kozacką palanką lub po prostu futorem. Ten tutaj nie był duży, ale zamożny. Ot, dwie chałupy, studzienny żuraw, stajnia. A wszystko obwiedzione palisadą. Mogło być gorzej – czasami zdarzało się, że Kozacy mieszkali w zwykłych burdiugach – prostych ziemiankach lub lepiankach z trzciny i sitowia. Zaś futory takich jak ten było na Ukrainie całe mnóstwo, szczególnie dużo zaś na Dzikich Polach²⁰.

Zwyczajowo futor otoczony był palisadą. Wewnątrz znajdowała się studnia, chałupa kryta strzechą, stajnie, stodoła oraz kuźnia. Wystrój i wyposażenie zależały od zamożności gospodarza. Przeważnie poza meblami można było podziwiać

¹⁸ WG, 20.

¹⁹ WG, 42–43.

²⁰ WG, 59.

tam broń, zdobycze wojenne, często wyszukane i egzotyczne, oraz nieodzowne w każdym kozackim domu ikony świętych.

Panowie bracia zamieszkiwali w dworach, otoczonych wsią zamieszkiwaną przez chłopów, którzy pracowali dla dworu, oczekując w zamian opieki i ochrony. Jak niemal wszystko, nawet wieś przedstawia Komuda jako inną, lepszą niż gdzie indziej:

W końcu ziemia na Ukrainie była znacznie żyźniejsza niż w innych częściach Rzeczypospolitej. Oczyma wyobraźni poczynął nawet widzieć stada bydła, łany dojrzewającej pszenicy, młyny, spichrze i folwarki. Chłopów pomnażających w pocie czoła majątek swego pana, no i, ma się rozumieć, najwspanialszą rzecz, jaką dać mogła polskiemu szlachcicowi własna wieś – zawsze uległe, przaisne dziewczki. A Gedeon wiedział z doświadczenia, że tych także nie brakowało na Ukrainie. [...] Do tego zapewne łąki dworskie, lasy, nie zawadziłyby też i stawy<sup>21</sup>.

Centrum wsi zazwyczaj stanowił dwór szlachecki usytuowany wśród chłopskich chat. Dwór Gedeona w Jedlinie to przykład typowej tego typu budowli:

Dwór był taki, jak bywały zwykle podobne mu budowle. Wielki, o dużym dachu, z trójkątnym gankiem przed wejściem i głębokimi podsieniami pod oknami. Wewnątrz mieścił przestronną sień i cztery duże izby. W rogach budowli wzniesiono cztery alkierze. Ma się rozumieć, że znajdowało się tu także tak niezbędne wyposażenie każdej szlacheckiej siedziby jak piwniczka z bogatym zapasem win<sup>22</sup>.

Dwór w Jedlinie miał [...] dębową podłogę, dwa piece z kominami, a nie dziurę w dachu na dym, okiennice, a w oknach prawdziwe weneckie szyby<sup>23</sup>.

Dach pokryty gontami świadczył o zamożności właściciela. Potwierdzał go także wystrój i wyposażenie: dywany, makaty, broń, zbroje, gobeliny, eleganckie meble, trofea saren, dzików czy niedźwiedzi.

## B. MIESZKAŃCY KRESÓW I ICH ŚWIADOMOŚĆ KULTUROWA

Kresowa różnorodność reprezentowana jest nie tylko przez przyrodę i krajobraz Ukrainy. Komuda w *Wilczym gnieździe* opisuje bardzo zróżnicowaną grupę bohaterów. Kresy to także terytorium etnicznej mieszanki. Spotkać tu można zarówno Lachów, czyli mieszkańców zachodniej części Rzeczypospolitej, jak i Kozaków, Rusinów, Tatarów, Ormian, Węgrów, Żydów czy nawet Niemców. Odróżnia ich od siebie język, kultura, religia i obyczaje. Łączy – wspólne terytorium, które zamieszkuje. Mimo sporów, dzielących ich różnic, żyją i funkcjonują razem, tworząc

<sup>21</sup> WG, 28.

<sup>22</sup> WG, 219.

<sup>23</sup> WG, 223.



jedyną w swoim rodzaju społeczność. „Na Ukrainie wszystko to mieszało się ze sobą. Polacy żenili się z Rusinkami, Rusini i Kozacy brali sobie za żony szlachcianki. Jedni przechodzili na katolicyzm, inni na prawosławie... Sam diabeł nie rozeznawał się w tym wszystkim”<sup>24</sup>.

Poszczególne grupy ludności kojarzone są z konkretnymi rolami społecznymi, statusem społecznym, wyglądem, zachowaniem, językiem. Brodaci Ormianie to najczęściej kupcy, Węgrzy służą w armii, odziani w chałaty Żydzi zajmują się handlem i lichwą. Żydów najczęściej można spotkać w karczmach, które prowadzą. Wobec szlachty zachowują się oni uniżenie i usłużnie. Są bojaźliwi, bo szlachta nimi poniewiera, ale też łasi na pieniądze, za które spełnią każde życzenie płacącego.

Bohaterami pierwszoplanowymi są przede wszystkim szlachcice polscy oraz Kozacy. Ci ostatni, jak Lachowie, to ludzie niestroniący od bitew i gorzałki. Są wśród nich wojownicy, czabanowie, półdzicy Kozacy, którzy wypasają bydło na stepach, oraz czumacy – chłopci ukraińscy zajmujący się przewozem towarów z dalekich stron.

Tak jak podgolona głowa była znakiem rozpoznawczym szlachty polskiej, tak znakiem rozpoznawczym Kozaków był oseledec (długie włosy na środku wygolonej głowy, które są natłuszczane i zawijane za uchem). Cechuje ich bojowy temperament, pragnienie wolności i równości ze szlachtą polską. Kozacy cenią bowiem króla, Rzeczpospolitą, jej prawa, przywileje i swobody, ale uważają, że i oni powinni mieć prawa równe mieszkańcom zachodniej części Rzeczypospolitej. Dlatego, walcząc o swoje prawa, wzniesają bunt.

Lachowie to najczęściej panowie bracia – polska szlachta – i ich kompanie. Podgolone głowy, wąsy i szabla lub inna broń przy pasie to ich nieodłączny atrybut. Odziani są w wysokie buty, rękawice, koszule, delię oraz żupan przepasany pasem. Noszą także sygnety herbowe. Zazwyczaj nie wyglądają na przyjaznych. Tak opisuje Komuda spotkanych przez Gedeona w Korsuniu szlachciców: „Wszyscy odziani byli w żupany i delie [...]. Wąsate, ponure gęby poznaczone bliznami i ranami nie pały nadmierną życzliwością do bliźniego. Wszyscy sprawiali wrażenie ludzi dobrych w szabli i skorych do zwady”<sup>25</sup>. Jednak blizny zdobyte w bitwach czy pojedynkach nie szpecą panów braci, lecz dodają powagi i wzbudzają szacunek.

Panowie bracia to ludzie zwykle honorowi i zawsze pełni pasji: kiedy kochają, to na zabój i do szaleństwa (jak Gedeon Justynę, a Tomasz Magdalenę), kiedy nienawidzą, są bezlitośni (jak Tomasz względem Hanisza), kiedy się przyjaźnią, to wiernie i do śmierci. O swych towarzyszy dbają, nawet wbrew ich woli. Nie wiedzą, co to strach, chyba że przed siłami nieczystymi. Są wierni sobie, swym rodzinom, druhom oraz Rzeczypospolitej.

W powieściach Komudy istotną rolę spełniają więzy rodzinne. Odpowiada się za czyny rodziny. Gedeon miał problemy głównie z winy stryja. Status rodziny

<sup>24</sup> WG, 69.

<sup>25</sup> WG, 22.

określa również pozycję społeczną. Także w spory najczęściej jest angażowany cały ród, stąd mają miejsce ciągle zajazdy i sprawy sądowe.

Szlachcice mają też swoje dziwactwa. Jeden z nich, Dionizy Muraszko, nie zważając na nic, nie wpuszczał nikogo do karczmy, póki sam w niej był. Tego typu zachowania oraz kradzieże ziemi są przyczyną zwad, kłótni, pojedynków i zajazdów. Szlachta jest kłótniwa, podstępna, arogancka, bezczelna, przechwała się i wyzywa, często zasłaniając się honorem. Panowie bracia lubią zwady, awantury i pojedynki, do których każdy powód jest dobry. Wielu tylko na tym opiera swoje życie. Infamie i banicje są wśród nich częste, a dla wielu panów braci są wręcz powodem do dumy. Akty agresji nie dziwią nikogo:

Ale jak dotąd nie przytrafiło mu się nic szczególnego. Wprawdzie w Konstantynowie usieczono przy nim człowieka w karczmie, potem wpadł w środek zajazdu, który urządził pan podkomorzy Ostrowski na jakiegoś Bałabana, następnie zaś o mało nie wzięto go za woźnego z pozwem i nie obito kijami. Były to jednak zwykłe, domowe sprawy panów braci, jakie działy się nie tylko tu, na dalekiej Ukrainie, lecz także i w rodzinnym Sieradzkim<sup>26</sup>.

Jednak mimo wiecznych sporów w obliczu większego zagrożenia panowie bracia porzucają prywatę i łączą siły we wspólnej walce o wyższe dobro.

Szlachcice przeważnie są pobożnymi katolikami, noszą symbole religijne, szanują kler, miejsca kultu oraz święte symbole. Jednak często ich wiara jest bardzo płytka, naiwna lub też przepelniona hipokryzją. Próbują Boga przekupić pieniędzmi lub pielgrzymką. Nawet największych hultajów i warchołów chowa się z honorami. Napisy na nagrobkach wychwalają ich cnoty i zasługi, choćby za życia byli najgorszymi grzesznikami.

Wiara ważna jest dla wszystkich mieszkańców Ukrainy. Szanują sakralne miejsca i przedmioty. Chodzą do kościoła bądź cerkwii. Dużo czasu spędzają na modlitwach. Są bogobojni. Zdarzają się także tacy, którzy wierzą całym sercem, jak Tomasz Wolski, dzięki czemu mogą pokonać siły nieczyste i osiągnąć swe cele, wspomóc towarzyszy czy nawet ocalić ich grzeszne dusze.

Religijność i wiara w elementy nadprzyrodzone jest powszechna wśród wszystkich mieszkańców Kresów bez względu na to, jaką religię wyznają. Jednak niezależnie od tego, jak mocna jest ich wiara, są przesądni, wierzą też w moce nadprzyrodzone, diabły i czary.

– Piłem ja kiedyś piszczelówkę pod Krakowem – odezwał się Gedeon. – Powiadają, że taka ona mocna, że z człowieka ino same kości zostają. Wymyślił ją wielki czarnoksiężnik Twardowski, co cuda czynił i którego diabeł do piekła porwał.

---

<sup>26</sup> WG, 6.

– Diabeł porwał? – Barabas przytknął manierkę do spieczonych ust rannego. – No, i u nas na Zaporozu w oczeretach niejeden dytko się kryje. W nocy aż strach, jak wyją. Straszno wtedy wyjść zza wałów. Wnet capną czleka i zaduszą<sup>27</sup>.

Po całej Ukrainie są rozsiane mroczne miejsca przepelnione dziwną atmosferą, w których widuje się niezwykle rzeczy, których boją się nawet najdzielniejsi Kozacy. A i ludzie nie zawsze są tymi, kim się wydają. Na przykład Kozak Sawa, który miał coś dzikiego, dziwnego w twarzy i zbyt często lubił przesiadywać w lesie, wydaje się nieco nieludzki:

Zresztą Sawa napawał go lękiem. Nie chciałby spotkać się z nim znowu. Ten dzik... Tak niespodziewanie wpadł w gęszcz, tak samo jak niespodziewanie wypadł stamtąd potem Sawa... Nie chciał przyznać się przed samym sobą, że w jego umyśle zrodził się cień podejrzania. Nigdy nie był przesądny. Owszem, słuchał wielu opowieści o wilkołakach, upiorach i potępionych duszach. Raz nawet w Brandenburgii, widział, jak spalono czarownicę<sup>28</sup>.

Także niektóre zwierzęta mają w sobie coś niepokojącego. Gigantyczny odnieniec z płonącymi czerwienią oczyma, być może właśnie Sawa? Pięć mściwych wilków, jeden trójki, które zapewne kiedyś były pięcioma kompanami Janusza Sienieńskiego, żywcem przez niego spalonymi. Czarny koń ateisty Buynowskiego, który nie słucha nikogo innego, razem ze swym jeźdźcem jest niepokonany, ale który też porzuca swego pana na pewną śmierć, gdy otrzymuje on poświęcony krzyżyk od Tomasza Wolskiego. Czy wreszcie szary wielki wilk-wilkołak uczujący na polach bitwy, pożerając ciała poległych:

Mógłby tak jeść i jeść bez końca. Przysmaku nie starczyło na długo, ale dookoła było pełno ciał. Tyle, ile tylko chciał. Gdy spojrzął na młodą twarz tego, którego zjadał, zmarł nagle. Coś jakby zbudziło się w jego głębi – może przypomnienie czasów, w których on sam był taki jak ten leżący, kiedy mieszkał jeszcze w chałupie o słomianej strzesze. Zanim przemożne pragnienie dzikości nie wypędziło go do lasu i nie spowodowało, że zaszła w nim ta wspaniała przemiana<sup>29</sup>.

Nawet ludzi kierujących się zdrowym rozsądkiem mogą nawiedzić wizje. Jednej z nich – przepowiednię śmierci swojej i towarzyszy – doświadczył Dominik Wolski. Przed bitwą ujrzał wśród swych kompanów ducha zmarłego przyjaciela Kamienieckiego oraz postać, która – według powszechnych wyobrażeń – mogła być tylko śmiercią:

Szybko zbliżyło się doń kilka ciemnych postaci. Rozpoznał Sienieńskiego, Buynowskiego, Kamienieckiego i Tomasza. I kogoś jeszcze... Między jego przyjaciółmi stała jeszcze jakaś

<sup>27</sup> WG, 56.

<sup>28</sup> WG, 54–55.

<sup>29</sup> WG, 366.

postać okryta ciemnym płaszczem. Trzymała w ręku coś długiego, zakrzywionego na końcu. Kosę? Co to miało znaczyć? Wolski przetaił oczy zdumiony.

Nieznajomy odrzucił kaptur z czoła. Oczom porucznika ukazała się trupia czaszka. Czarny habit rozchylił się, odsłaniając poźółkłe kości. Wolski targnął się wstecz. To była kostucha z kosą! To była śmierć!<sup>30</sup>

Podczas starcia, tuż przed śmiercią, znów ujrzał tę postać, tym razem jako czarnego jeźdźca jadącego przez pole bitwy. Także były zakonnik nie dziwi się pojawianiu się sił nieczystych, które przepędza za pomocą strzelby, krzyża i słów egzorcyzmu.

Nieobce ludziom są również czary. Para się nimi np. Barabasz, z czym wcale się nie kryje: „Znam wiele sposobów tajemnych na prochy i strzelbę. Jakbyś, panie kawalerze, potrzebował lubczyku albo driakwi, coby przyrodzenie dłużej stało, zgłoś się do mnie. Mam ja ci takie medykamenty, jakich nawet pludracy nie zażywają”<sup>31</sup>.

Z czarami wiążą się także metody leczenia. Większym zaufaniem obdarza się tajemniczą worożychę niż wyedukowanego cyrulika. Bitewne rany wypala się, by nie wdało się zakażenie. Od wewnątrz, w tym samym celu, oraz jako środek przeciwbólowy i uspokajający stosuje się gorzałkę. Barabasz ma na nią specjalny przepis, mianowicie miesza ją z prochem. Różne grupy ludności mają także swoje zwyczajowe medykamenty:

– Znam ja lepszy sposób na gorączkę – rzucił jakiś starszy Kozak. Odstąpił, wyszedł poza wozy, a po chwili wrócił, niosąc dwie garście zwykłego, czarnego błota. Ziemia na Ukrainie była tłusta, lepiła się do palców jak muł. Zaporoziec pochylił się nad ranym, ostrożnie rozwinął bandaż, obnażając krwawe strupy i rozcięcicia, a potem splunął kilkakrotnie w trzymane w ręku błoto i starannie rozsmarował je na ranach, po czym zasunął szarpie.

– Stara, zaporoska receptura. – Barabasz pokiwał głową. – To tak jak u was, Lachów, chleb z pajęczyną<sup>32</sup>.

Typowym miejscem na Ukrainie, w którym odpoczywano i spędzano wolny czas, są karczmy.

Drzewa rozstały się, na niewielkiej polanie ujrzał karczmę. Zdumiał go nieco ten widok. Zwykle gospody znajdowały się we wsiach, które z obawy przed tatarskimi najazdami umacniano tak, iż przypominały małe forteczki. Jednak ta chałupa stała w lesie, z dala od ludzkich sadyb. [...] Karczmy w tej części Ukrainy, co poznał na własnej skórze, były małe, brudne i ciasne. W ich strzesze świszczwał wiatr, z powały spadały paskudne robaki, a wokół paleniska leżeli na pół martwi z przepicia Kozacy. Ta zaś nie była ani lepsza, ani inna niż pozostałe. Zwieńczona słomianym, opadającym aż do ziemi dachem, w którym – rzecz dziwna – widniała tylko jedna, mała dziura. Ściany krzywe, jakby wsparł się

<sup>30</sup> WG, 356.

<sup>31</sup> WG, 36.

<sup>32</sup> WG, 55–56.

o nie krzepki pijanica pozostający pod przemożnym wpływem trunku, obejście brudne i zarośnięte chwastami. Zajazd nie miał obszernego stanu z tyłu. Już na pierwszy rzut oka wyglądał na typową mordownię. Na szczycie dachu przybito wiechę, a nad drzwiami spróchniała tablica z nazwą. Ale nie jakąś tam ładną, pasującą do tego miejsca. Napisano po prostu – „Rozłogi. Trónki i pivo”. Znaczyło to, że karczmę można było uznać niemal za światową, bo w tych stronach mało kto z pospólstwa potrafił czytać i pisać<sup>33</sup>.

Karczmy prowadzone są najczęściej przez usługowych Żydów, którzy witają gości, zachwalając z oczywistą przesadą swoje włości i jadło, lub starych Zaporozców „o czerwonych od gorzałki nosach, gębach ozdobionych bliznami po zwadach i bitwach”<sup>34</sup>.

Są to miejsca barwne, ale i niebezpieczne. W całej Rzeczypospolitej nikogo nie dziwią zajazdy oraz zwady i awantury. Nikogo też nie dziwi śmierć człowieka podczas awantury w karczmie.

W świetle kaganków i pochodni w karczmie jada się najczęściej sałamaczę, czyli kaszę jaglaną z mięsem, i pije piwo. Można także liczyć na wędzone mięso, sery, kaszę i słoninę. Poza tym na Ukrainie jada się: chleb, baraninę, gęsi, wędzoną koninę, suszoną kielbasę, kapustę, jajecznicę i pierogi.

Karczmy to miejsca odpoczynku, rozrywki i oczywiście spożywania alkoholu. Wspomniane już piwo nie jest jedynym trunkiem, którym raczą się bohaterowie powieści Komudy. Pija się też miód, węgrzyn, jałowcówkę i wszelkie odmiany wódki. I nie trzeba do tego karczmy czy gospody. Pije się bowiem przy każdej nadarzającej się okazji, najlepiej, choć nie zawsze w doborowym towarzystwie – nawet, jeżeli ma się fantazję pana Kamienieckiego, w więzieniu z niedawnym wrogiem i strażnikami. Śmierć z przepicia jest śmiercią chwalebną, równą tej na polu bitwy.

Kultura picia przewiduje, że alkohol jest nieodłącznym elementem gościny, załatwiania interesów, uczczenia jakiegoś sukcesu czy po prostu sposobem wesołego spędzania czasu, według zasady „Na frasunek dobry trunek”<sup>35</sup>. Nieodzowne są toasty wznoszone najczęściej na cześć gospodarza, na szczęście czy na zdrowie. Dlatego każdy dwór musi posiadać dobrze wyposażoną piwniczkę z alkoholem. Tym bardziej, że żaden szanujący się szlachcic nie tknie wody. Nikt nie jest w stanie wytrzymać tempa picia mieszkańca Rzeczypospolitej. Nie wolno także alkoholu odmówić.

Gościna to rzecz święta. Godnie przyjąć należy nawet wroga. Gości częstuje się sobicie. Oferuje się im oczywiście trunki, jadło oraz dobre słowo. Gdy gość jest mile widziany, wesołemu pijaństwu (także w innych poza domem miejscach) towarzyszy opowiadanie historii, głównie wojennych, wspomnianie, plotkowanie, tańce oraz śpiew. Komuda przywołuje w powieści typowe dla tamtych okolic i czasów piosenki wojenne:

<sup>33</sup> WG, 6–7.

<sup>34</sup> WG, 7.

<sup>35</sup> WG, 31.

A jak strzelił Bajda z łuku,  
 trafił cara prosto między uszy,  
 a carycę – w potylicę,  
 a carską córeczkę – prosto w samą główeczkę.  
 Tobie carze – w ziemi gnić,  
 A Bajdzie młodemu miód, gorzałkę pić!<sup>36</sup>  
 Za riczkój ogni horjat.  
 Tam Tatary połon dziłjat,  
 seło nasze zapalili  
 i bagactwo razgrabili  
 Staru nienku zarubali,  
 a milienku w połon wzięli!<sup>37</sup>

Tam na zbocz doliny, koło topoli kozackich,  
 Kozak postrzelany, porąbany od ran śmiertelnych omdlewa.  
 Z nieba Sędziego Najświętszego wzywa,  
 ojca ani matki koło siebie nie ma.  
 Krwią wezbrały rany strzelane,  
 do serca dotarły rąbane...<sup>38</sup>

piosenki z szynków i gospód:

Hej, miła ma, hej, miła ma  
 Powrócę ja...  
 Za cisowe wrota...<sup>39</sup>

Hej, wy stepy, wy ridnyje,  
 Krasnym cwetom pysanyje<sup>40</sup>

oraz typowo szlacheckie:

Jestem sobie panem,  
 Gdy siedzę nad dzbanem.  
 Nie dbam ja o złoto,  
 Przepiję z ochotą.  
 Oto ja, pan, pan,  
 oto ja, pan, pan.  
 I o nic nie dbam...[...]  
 Wszystkie moje dwory,  
 chłopcy, wioski, dwory.  
 Całe moje żniwo  
 poszło już na piwo.

<sup>36</sup> WG, 37–38.

<sup>37</sup> WG, 210.

<sup>38</sup> WG, 303.

<sup>39</sup> WG, 121.

<sup>40</sup> WG, 230.

Oto ja pan, pan  
oto ja pan, pan...  
I o nic nie dbam<sup>41</sup>.

Gra się na piszczałkach, teorbach, bandurze i lirze. Do innych rozrywek zaliczyć należy polowania, przejażdżki po lasach i stepie oraz kuligi, które mogą mieć osobliwy przebieg:

– Ano zbiera się kupa szlachty w jednym dworze. A kiedy już wszystko wypiją, to do drugiego sąsiada jadą, tam – póty jedzą i bawią, póki znowu piwniczki i szpiarni nie opróżnią. A jak opróżnią – do trzeciego jadą, i tak dalej, aż się pochorują albo który umrze – co często się u nas zdarza<sup>42</sup>.

Komuda w powieści skupia się na życiu i obyczajach szlacheckich. Nie znaczy to jednak, że tylko one się liczą. Ukraina w XVII wieku to tygiel narodowościowo i kulturowy. Swoista mieszanka, oryginalna i niepowtarzalna. Jako symbol jej jedności, wspólnoty, można odczytać fragment o ceremonii bratania się (czyli obietnicę współpracy i zachowania dobrych stosunków bez względu na dzielące różnice) Gedeona Sienieńskiego – szlachcica polskiego z Kozakiem Barabaszem:

Barabasz wstał, uśmiechnął się szeroko. Padli sobie z Gedeonem w objęcia, wycalowali się. Sienieński dobył swojej szabli, nadstawił ją do Barabasza. Kozak chwycił ceber z wodą, polał ostrze, a potem wziął swoją multankę, wyciągnął ją w stronę Gedeona.

– Lej!

Sienieński podniósł wiadro, obficie zlał ostrze szabli wodą. Barabasz strząsnął z płazy ostatnie krople, podniósł broń w górę.

– Ty teraz mój druh – powiedział. – A ja twój.

– No to zdrowie! – zakrzyknął Sawicz.

Wszyscy rzucili się do kielichów, wzniesli puchary w górę. A potem wychylili jednym tchem. Barabasz rzucił swój na ziemię, stłukł z brzękiem, Gedeon walnął się szkłem w łeb. Kryształowy kielich roztrzaskał się na tysiące kawałków, ze zranionego czoła młodzieńca pocięło nieco krwi. Szlachcic otarł ją i roześmiał się wesoło<sup>43</sup>.

Komuda wykreował barwną i różnorodną galerię postaci, nie tylko umieścił je w niezwykle szczegółowo dopracowanej rzeczywistości, ale także obdarzył świadomością tego, kim są, gdzie żyją i jakie niesie to ze sobą konsekwencje.

Najwięcej informacji na ten temat dostarcza postać głównego bohatera – Gedeona Michała Sienieńskiego. Jest to młody szlachcic, który przyjeżdża na Ukrainę, szukając swojego miejsca do życia. Poznaje specyfikę, kulturę i mieszkańców tych terenów. To on staje się przewodnikiem, dzięki któremu czytelnik poznaje

<sup>41</sup> WG, 147–148.

<sup>42</sup> WG, 224.

<sup>43</sup> WG, 227.

Ukrainę i jej tajemnice oraz przebywających tam ludzi – rdzennych mieszkańców, ale też przybyszy.

Gedeon już u progu swej przygody na Ukrainie wie, czego spodziewać się może na tych terenach, ma świadomość ich oryginalności ujawniającej się niemal we wszystkim: przyrodzie, wyglądzie ludzkich siedzib oraz w zachowaniach, kulturze i obyczajach przebywających na jej terenie ludzi.

Wszyscy bohaterowie zdają sobie doskonale sprawę ze specyficznego charakteru pogranicza, z którym są związani na rozmaite sposoby. Nikogo nie dziwi mieszanka obyczajów, języków, której można doświadczyć niemal w każdym miejscu Ukrainy, oraz samych ludzi różniących się między sobą często niemal wszystkim.

Mieszkańcy oraz przybysze wiedzą o licznych niebezpieczeństwach, które czyhają na każdego, kto jest nieostrożny. Czasy są niespokojne. Ciągłe grożą najazdy tatarskie i niepokoje wśród Kozaków. Każdy wie, że musi umieć o siebie zadbać „to była przecież Ukraina. A każdy, kto nie potrafił utrzymać szabli w garści, kończył w tatarskich łykach lub też na dwie piędy pod ziemią”<sup>44</sup>.

Bohaterowie-przybysze zdają sobie sprawę także z tego, że znajdując się w tak szczególnym miejscu, jakim jest Ukraina, spotkają się z typowymi dla jej mieszkańców zachowaniami. A oni sami muszą się do tego dostosować. Na przykład szlachcice, mimo iż podobni są do tych z zachodnich terenów Rzeczypospolitej, wiedzą, że by przetrwać, muszą przystosować się do surowych warunków panujących na pograniczu, co też czynią. Wiedzą bowiem, że panują tu odmienne zasady.

Mieszkańcy Kresów stanowią grupę zróżnicowaną, lecz tworzącą spójny, choć niespokojny układ sił. W warunkach rzadkiego spokoju potrafią współdziałać, np. handlując czy współdziałając w chwilach wspólnego zagrożenia. Lecz bywają dla siebie bezwzględni, gdy walczą o swoje interesy, nawet ze świadomością, że stają naprzeciw swoim druhom czy przyjaciółom, a z ich walki zapewne nie wyniknie nic dobrego (bitwa Kozaków ze szlachtą). Mimo tego kierują się dumą, poczuciem przynależności do swojej grupy społecznej czy narodowej i przede wszystkim zdają sobie sprawę, że tylko taka walka może zmienić coś na Kresach.

Szlachta polska na Kresach, chociaż gotowa do walki z Kozakami, doskonale rozumie i w pewien sposób nawet popiera ich racje. Traktowani gorzej niż obywatel innych części Rzeczypospolitej, mieszkańcy Kresów nie godzą się na to i walczą o swoje prawa.

Mają świadomość zarówno swej odrębności, przejawiającej się w niepowtarzalnym układzie, na który składa się mieszanka nacji i kultur, jak i mocno zaznaczonej przynależności do większej całości, jaką stanowi Rzeczpospolita. Mimo konfliktów niezmienna pozostaje bowiem w świadomości wszystkich bohaterów jedna rzecz – wierność i wiara w Rzeczpospolitą.

Taką wizję Ukrainy i całej Rzeczypospolitej można uznać za nierealistyczną, mityczną, bardziej upragnioną niż rzeczywistą. Cały utwór przesycony jest nie

<sup>44</sup> WG, 14.



bajkową opowieścią o wesołych przygodach mieszkańców Ukrainy, ale często brutalnym spotkaniem z niesprawiedliwym światem (śmierć ukochanej czy przyjaciół, bratobójcze walki). Utwór niewątpliwie nosi znamiona nostalgii, z jednej strony prezentuje przestrzeń mityczną, z drugiej jednak przepelniony jest bogactwem faktów i szczegółów, pozwalających lepiej poznać tę niezwykłą krainę – w tym tkwi główna wartość utworu.

Niezwykłą rolę odgrywa końcowa część powieści:

Step aż po dalekie krawędzie lasów był pusty, zupełnie jakby pusta i wykrwawiona była cała Ukraina.

Sienieński wbił w ziemię swoją szablę. Wziął oskard i począł kopać w ziemi dół. To miała być mała, kozacka mogiła na szczycie wzniesienia. Odwinął poły żupana, zrzucił kołpak i pas, odpiął pochwę. Kopał grób, kopał grób dla swojego pobratymcy, kopał grób dla Barabasa, ale zarazem dla Wolskiego, dla Buynowskiego, Kamienieckiego, dla Sawy i – przede wszystkim – dla Justyny. I czuł, że razem z nimi, choć miał ze sobą tylko ciało Barabasa, położy do grobu wszystko, co miał i stracił, wszystko, co odeszło w niepamięć. Pogoda i dobro przeminęły, teraz zostało tylko zło i nieprawość... Gedeon nie dopuszczał do siebie myśli o tym wszystkim, ale one przychodziły same, gnębiły go, nurtowały bez przerwy. Nie mógł już sobie z nimi poradzić. Nie mógł żyć bez wspomnień, bez pamięci. I dlatego kopał szeroki, prosty grób, kopał i kopał, dopóki nie zapadła ciemność i zmierzch, dopóki nie okryły go żałobne kiry nocy<sup>45</sup>.

Odczytywana jako próba odbrazowania mitu Rzeczypospolitej szlacheckiej<sup>46</sup>, stanowi raczej symbol utraty, z którą nie można się pogodzić. Ukazuje tęsknotę za dawno minionym światem i nieukojoną rozpacz.

## PODSUMOWANIE

Opowieści kresowych jest wiele i mogą przybierać różne formy. Jacek Komuda pokusił się o wykorzystanie gatunku literatury popularnej, co być może przyczyni się do rozpowszechnienia wiadomości o Kresach oraz zainteresowania nimi. Ubrał bowiem w atrakcyjną i przystępną dla czytelnika formę tematykę zarazem ważną, jak i niebywale interesującą.

Jacek Komuda, jak przystało na historyka, wykreował bogaty i pełen szczegółów świat dawnej Ukrainy. Jego wizja Kresów Wschodnich pozwala szczegó-

<sup>45</sup> WG, 385–386.

<sup>46</sup> Zob. J. G a ł k a, *Recenzja książki Jacka Komudy „Wilcze Gniazdo”*, „Esensja” [online], 2009, [dostęp: 28 lipca 2013]. Dostępny w Internecie: <<http://esensja.stopklatka.pl/ksiazka/recenzje/tekst.html?id=8230&strona=2#strony>>.

łowo poznać tamte tereny, ich mieszkańców wraz z ich kulturą, obyczajowością i motywacjami. Pełne detali opisy przestrzeni Ukrainy oraz losy pełnych życia bohaterów pozwalają poznać i zrozumieć odległy, nieistniejący już świat, który warto ocalić od zapomnienia.

Świadomość odrębności tego świata, jego oryginalności, różnorodności nieobca jest samym bohaterom. To świat unikalny o bogatej historii i kulturze, odrębny, a mimo to znajomy. Dlatego warto go poznać i pamiętać o nim, a utwory Komudy znakomicie to umożliwiają.

### BIBLIOGRAFIA

- Hadaczek B., *Zarys literatury kresowej*, w te goż: *Kresy w literaturze polskiej XX wieku. Szkice*, Szczecin 1993, s. 5–24.
- Kaniewska B., *Kresy w literaturze*, w: *Historia literatury i kultury polskiej*, t. 4: *Literatura współczesna*, pod red. A. Skoczek, Warszawa 2008, s. 502–510.
- Komuda J., *Czarna cytadela*, „Nowa Fantastyka” 1991, nr 5, s. 48–52.
- Komuda J., *Wilcze gniazdo*, Lublin 2009.
- Uliasz S., *Kresy w literaturze popularnej*, w: *Słownik literatury popularnej*, pod red. T. Żabskiego, Wrocław 2006, s. 271–274.
- Uniłowski K., *Kresowy temat*, w: *Słownik literatury XX wieku*, red. M. Pytasz, Katowice 2001, s. 432–435.

### NETOGRAFIA

- Dukaj J., *Słowo dla narodu*, „Esensja” [online], styczeń–luty 2003, nr 1 [dostęp: 28 lipca 2013]. Dostępny w Internecie: <[http://esensja.stopklatka.pl/magazyn/2003/01/iso/13\\_13.html](http://esensja.stopklatka.pl/magazyn/2003/01/iso/13_13.html)>.
- Gałka J., *Recenzja książki Jacka Komudy „Wilcze Gniazdo”*, „Esensja” [online], 2009, [dostęp: 28 lipca 2013]. Dostępny w Internecie: <<http://esensja.stopklatka.pl/ksiazka/recenzje/tekst.html?id=8230&strona=2#strony>>.
- <http://fabrykaslow.com.pl/autor/jacek-komuda#naglowek> [dostęp: 9 stycznia 2014].
- [http://pl.wikipedia.org/wiki/Jacek\\_Komuda](http://pl.wikipedia.org/wiki/Jacek_Komuda) [dostęp: 9 stycznia 2014].
- <http://valkiria.net/?area=23> [dostęp: 9 stycznia 2014].

## Streszczenie

Artykuł przedstawia wątki kresowe w powieści fantastyczno-historycznej *Wilcze gniazdo* Jacka Komudy. Koncentruje się na ukazaniu świadomości pogranicza, na którym żyją bohaterowie. Artykuł rozpoczyna krótka prezentacja sylwetki autora powieści oraz jego dokonań literackich. Następnie przybliżone zostają podstawowe informacje o temacie Kresów w literaturze polskiej oraz przyczyny jego atrakcyjności i popularności. Właściwa część artykułu to analiza wątków kresowych w powieści. Ukazana zostaje przestrzeń XVII-wiecznej Ukrainy, jej mieszkańcy, ich kultura i obyczaje. Przynosi ona szczegółowe informacje o skonstruowanym przez Komudę obrazie Ukrainy oraz o świadomości kulturowej jej mieszkańców.

Słowa kluczowe: XVII wiek, Jacek Komuda, Kresy w literaturze, Kresy Wschodnie, kultura kresowa, kultura pogranicza, powieść fantastyczno-historyczna, Rzeczypospolita, Ukraina, *Wilcze gniazdo*

THE EVERLASTING CHARM OF THE 17<sup>TH</sup> CENTURY BORDERLANDS,  
OR THE 17<sup>TH</sup> CENTURY UKRAINE IN THE HISTORICAL FANTASY NOVEL  
*WOLVES' NEST* BY JACEK KOMUDA

## Summary

The article presents Borderlands' thread in the historical fantasy novel *Wolves' nest* by Jacek Komuda. It focuses on showing the awareness of the border, where the protagonists live. The article starts with a short presentation of the author's profile and his literary achievements. Next, basic information about the theme of Borderlands in Polish literature and the source of their attractiveness and popularity is discussed. The main part of the article is the analysis of Borderlands' threads in the novel along with the presentation of the 17<sup>th</sup> century Ukraine, their citizens as well as their culture and customs. It delivers detailed information about the image of Ukraine and the cultural awareness of its habitants constructed by Komuda.

Keywords: 17<sup>th</sup> century, Jacek Komuda, Borderlands in literature, Eastern Borderlands, Borderlands' culture, historical fantasy novel, The Republic of Poland, Ukraine, *Wolves' nest*